

Sygnatura akt VI Ka 509/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **24 lipca 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Marcin Schoenborn

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Protokolant Katarzyna Kajda

przy udziale Jacka Sławika

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 24 lipca 2015 r.

sprawy **B. S. (1) s. Z. i E.,**

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 226§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 17 lutego 2015 r. sygnatura akt IX K 1739/12

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 120 (sto dwadzieścia) złotych.

Sygn. akt VI Ka 509/15

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 24 lipca 2015r.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 17 lutego 2015r., w sprawie o sygn. IX K 1739/12, uznał oskarżonego B. S. (1) za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 27 marca 2012r. w G. podczas rozmowy telefonicznej znieważył funkcjonariusza Policji A. N. (1) słowami powszechnie uważanymi za obelżywe: „popierdoliło ci się w głowie” oraz „ty gnoju, ty chamie, co ty sobie wyobrażasz” podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 226 § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 226 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w rozmiarze 30 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 40 złotych.

Nadto zasądził od oskarżonego stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, mianowicie art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 kpk wynikającą z oparcia orzeczenia o winie oskarżonego na dowodach z zeznań świadków, które nie stwierdzają winy oskarżonego i pominięciu dowodów korzystnych dla oskarżonego, przez danie wiary zeznaniom pokrzywdzonego A. N. (2) oraz świadków K. L. (1) i M. D. oraz przez pominięcie dowodów wskazujących na brak winy oskarżonego;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść polegający na stwierdzeniu, że oskarżony winny jest przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego z art. 226 § 1 kk, polegającego na tym, że w dniu 27 marca 2012r. w G. podczas rozmowy telefonicznej znieważył funkcjonariusza Policji A. N. (1) słowami powszechnie uważanymi za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, pomimo braku dostatecznych dowodów pozwalających na takie ustalenie.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Zarzuca ona zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów prawa procesowego, jak również podnosi de facto wynikający z nietrafnej oceny materiału dowodowego w postaci zeznań świadków – funkcjonariuszy Policji - błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na niesłusznym przyjęciu, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu.

Trzeba zatem stwierdzić, iż wbrew tymże wywodom Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy, a swoje stanowisko uzasadnił w sposób należyty, zgodny z art. 424 kpk.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłby słuszny jedynie wtedy, gdyby Sąd Rejonowy oparł wyrok swój na faktach nie znajdujących potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zarzut taki nie może się sprowadzać do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a stawiając zarzut ten należy wykazać jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się Sąd I instancji, zatem krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazać usterki rozumowania Sądu wydającego zaskarżone orzeczenie (tak wyrok SN z dnia 22 I 1975r., sygn. I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., sygn. II AKr 182/95, Prok i Pr. 1996/2-3/24; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 VI 1992r., sygn. II AKr 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Rozważając podniesione zarzuty apelacji nie sposób nie dostrzec, iż w istocie skupiają się one na wskazywaniu jedynie na część materiału dowodowego – tego, w oparciu o który zdaniem skarżącego powinny być poczynione ustalenia faktyczne – w postaci przede wszystkim wyjaśnień oskarżonego oraz na deprecjonowaniu pozostałych dowodów. Oczywistym jest, iż nie ma żadnej reguły dowodowej, która nakazywałaby uwzględnienie tylko relacji korzystnych dla oskarżonego. Swobodna ocena dowodów, jako jedna z naczelnych zasad prawa procesowego, nakazuje, aby Sąd orzekający oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania, z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, przy czym obowiązująca procedura karna nie przewiduje zasady wartościowania dowodów ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść. W tym zakresie ciężar spoczywa właśnie na dyrektywie zawartej w

przepisie art. 7 kpk, która określa reguły obowiązujące przy dokonywaniu oceny dowodów i przyjmowania ich za podstawę dokonywanych ustaleń (tak wyrok SN z dnia 3 III 1997r., sygn. II KKN 159/96, Prok. i Pr. 1998/2/7).

Nie jest zatem oceną dowodów dowolną taka, która opiera się na dowodach ocenionych z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, a jeżeli ocenione dowody są niekorzystne dla oskarżonego i nie czynią zadość oczekiwaniom obrony, bynajmniej nie upoważnia to do formułowania zarzutu obrazy art. 7 kpk.

Należy wskazać, iż w sprawie, poza wyjaśnieniami nieprzyznającego się do winy oskarżonego i niespójną z nimi relacją brata sprawcy, istniały niezbita dowody, które potwierdzały przebieg feralnego zajścia. Były to przede wszystkim rzeczowe i konsekwentne zeznania pokrzywdzonego funkcjonariusza Policji A. N. (2) (czego wszak nie kwestionuje skarżący), a z drugiej strony uzupełniające je zeznania pozostałych policjantów, obecnych w pokoju podczas rozmowy telefonicznej z oskarżonym. Sąd Rejonowy prawidłowo wskazał z jakich przyczyn i w jakiej części nie dał wiary relacji oskarżonego i ocena ta jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, zatem za dowolną być uznana nie może. Odnosząc się do zarzutu środka odwoławczego, dot. dowolnej oceny materiału dowodowego, a przez to i braku dostatecznych dowodów na sprawstwo oskarżonego, należy wskazać, iż relacje K. L. (1) i M. D. wcale nie pozostają w sprzeczności z treścią zeznań pokrzywdzonego, potwierdzając je w znacznej mierze i uzupełniając, apelujący zaś w uzasadnieniu środka odwoławczego podejmuje jedynie polemikę z tak dokonaną oceną materiału dowodowego. Nie sposób zatem zgodzić się zwłaszcza ze skarżącym, gdy podważając wiarygodność świadków K. L. i M. D. wskazuje jedynie na ich chęć okazania kolegi po fachu w korzystniejszym świetle, obaj wskazani mężczyźni bowiem stając przed Sądem – odpowiednio prawie dwa i pół roku oraz dwa lata i trzy miesiące od zdarzenia w (...) Komendzie Policji – wypowiadali się jedynie co do faktów im zapamiętanych mimo tak znacznego upływu czasu, jednocześnie w pełni podtrzymując jako prawdziwe odczytane, wcześniejsze swe relacje.

Należy podkreślić zatem w pierwszej kolejności rzeczowość, stanowczość i konsekwencję w zeznaniach pokrzywdzonego, z których to wynika bezsprzecznie powód przeprowadzonej z oskarżonym rozmowy telefonicznej oraz jej burzliwy, acz zasadniczo jednostronny przebieg. Wszak zamiarem A. N. (2) było jedynie uskutecznienie czynności procesowej w postaci przesłuchania B. S. (1) w sprawie o wykroczenie, w związku z czym starał się on najpierw dostosować termin do osoby mającej być przesłuchaną, następnie zaś – gdy ta po raz trzeci nie stawiała się w jednostce Policji – powziąć informację dot. przyczyny ponownego jej niestawiennictwa oraz ewentualnego posiadania przez nią stosownego zaświadczenia lekarskiego, należycie usprawiedliwiającego nieobecność. Dając wiarę w pełni relacji tegoż świadka podkreślić trzeba brak po jego stronie jakiegokolwiek interesu w pomawianiu oskarżonego o niewłaściwe zachowanie wobec niego, funkcjonariusz ten przecież prowadził jedynie czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie drogowe, dążąc do jak najszybszego zakończenia postępowania (co zważywszy na stosunkowo krótki termin przedawnienia karalności wykroczeń jest zrozumiałe), dając oskarżonemu trzykrotnie możliwość stawiennictwa; nigdy wcześniej nie miał z oskarżonym osobistego kontaktu, żadnego zatargu, w ogóle go nie znał, a jego relacja na każdym z etapów procesu była spójna i przekonująca.

Również i zeznania pozostałych świadków, obecnych w trakcie rozmowy telefonicznej w pokoju, w znacznej mierze korelują z relacją pokrzywdzonego policjanta. Wprawdzie K. L. (1) i M. D. nie słyszeli treści całej rozmowy, co jest zrozumiałe zważywszy na jej telefoniczny charakter, to jednak obaj w sposób identyczny opisali zachowanie i postawę A. N. (2), który niemal w toku całej tej feralnej rozmowy – po uprzednim zapytaniu się rozmówcy o możliwość dostarczenia stosownego zaświadczenia lekarskiego - nie odzywał się, parokrotnie usiłując coś powiedzieć, nabierając powietrza, nie był jednak dopuszczony do głosu przez osobę z drugiej strony słuchawki, co skutkowało z kolei jego niewłaściwą i niestosowną odzywką. O ile M. D., siedząc przy oddzielnym biurku, nie słyszał nic ze słów padających przez telefon z drugiej strony, mogąc jedynie zaobserwować postawę N. oraz słysząc jego komentarz po zakończonej już rozmowie (kiedy to zbulwersowany kolega stwierdził, że jego rozmówca nie dość że „robi go w konia i zwodzi, to jeszcze obraża przez telefon”), o tyle drugi z towarzyszy, siedząc naprzeciwko przy tym samym biurku, miał jednak sposobność słyszeć część monologu z drugiej strony słuchawki, kiedy to oskarżony krzyczał do telefonu obraźliwe słowa pod adresem pokrzywdzonego. Skarżący porównując treść wypowiedzi świadka K. L. (1), złożonych niespełna dziesięć dni po zdarzeniu i na rozprawach dopiero we wrześniu 2014r. i w lutym roku następnego, podkreśla odmienną tych relacji gdy idzie o treść wypowiedzianych słów, które miały paść zarówno ze strony oskarżonego, jak i samego

A. N., wskazując na „nieudolną próbę wybielenia kolegi”. Z taką oceną tego dowodu nie sposób się zgodzić, gdy zważy się na rodzaj wykonywanej przez świadka pracy, ilość podejmowanych interwencji, znaczny upływ czasu od momentu zdarzenia do składania zeznań przed Sądem, a także samo tłumaczenie tej różnicy przez świadka, które jest logiczne i zrozumiałe. Należy też podkreślić, iż K. L. (1) dokonując swobodnej wypowiedzi na rozprawie sam – ze względu na niepamięć - nie potrafił przytoczyć obraźliwych słów padających pod adresem kolegi, a jedynie na pytania Przewodniczącej zeznał, iż nie przypomina sobie aby A. N. (2) powiedział do oskarżonego „ty gnoju, ty chamie, co ty gnoju sobie wyobrażasz”, przypominając sobie jednak wtedy, że to od strony oskarżonego padały słowa „ty gnoju”. Zarówno zatem kontekst tej wypowiedzi, jak i drugiej wskazywanej przez obrońcę, a dot. sformułowania jakie miało paść pod adresem B. S. („czy mógłby się pan wreszcie zamknąć?” bądź „zamknij się”) jest podobny, a podnoszone przez skarżącego różnice są wynikiem jedynie niepamięci świadka spowodowanej znacznym upływem czasu, a także zapewne i tego, iż całe zdarzenie nie dotyczyło świadka bezpośrednio, a co za tym idzie – nie był on osobą osobiście zainteresowaną dalszym sposobem wyjaśniania tej sprawy. Co istotne jednak – świadek podtrzymał w całości treść odczytanych mu zeznań z wcześniejszego etapu, kiedy to niemalże na gorąco relacjonował przebieg zdarzenia z jego służbowego pokoju.

Myli się także i obrońca gdy wskazuje na okoliczności zainicjowania niniejszego postępowania karnego przeciwko oskarżonemu. Abstrahując już od faktu, iż nikt ze świadków w dacie feralnej rozmowy nie był świadomy faktu braku nagrywania rozmów wychodzących z (...) komendy, trzeba podkreślić z całą mocą, iż to nie z inicjatywy pokrzywdzonego funkcjonariusza nastąpiło wszczęcie dochodzenia, a po otrzymaniu od Pierwszego Zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w G. kserokopii materiałów z przeprowadzonego postępowania skargowego wraz z wnioskiem o wszczęcie postępowania przygotowawczego w sprawie o czyn z art. 226 § 1 kk.

W tej sytuacji wypada skonstatować, iż wywiedziona apelacja stanowi jedynie polemikę z argumentami zawartymi w pisemnych motywach wyroku, a Sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, zaś na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, nadto swe stanowisko właściwie i szeroko umotywowował. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji właściwie, logicznie i szeroko uzasadnił swoje stanowisko, zaś prawidłowość rozumowania i podniesione argumenty nie budzą zastrzeżeń w najmniejszym zakresie.

Nie potwierdziła kontrola odwoławcza zatem, by Sąd orzekający dopuścił się w zaskarżonym wyroku błędów w ustaleniach faktycznych, bowiem Sąd oparł swój wyrok na faktach, które znajdując oparcie w wynikach postępowania dowodowego, a wnioski wysnute z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego zgodne są z zasadami logicznego rozumowania.

Obrońca oskarżonego w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co wytknął również obrońca Sądowi Rejonowemu w apelacji.

O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego, a dot. wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić. Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez strony, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec

braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213).

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybnym był również podniesiony przez obrońcę zarzut obrazy art. 4 kpk, który to przepis nie może w ogóle stanowić samodzielnie podstawy zarzutu środka odwoławczego, skoro formułuje procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę i sprawstwo oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary. Nie znalazł jednak Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru, a więc gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

W ocenie Sądu Okręgowego wymierzona oskarżonemu kara grzywny w żadnym razie nie może uchodzić za rażąco surową. Wypełnia ona wymogi prewencji ogólnej i spełnia swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, uwzględniając wszelkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary, jest adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonego i wykazanego przezeń natężenia złej woli.

Sąd jurysdykcyjny prawidłowo ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość orzeczonej kary najłagodniejszego rodzaju. Kara ta uwzględnia stopień zawinienia oskarżonego i jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, należyście spełni zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił również możliwości finansowe oskarżonego przy uwzględnieniu jego dochodów i sytuacji osobistej, a te prawidłowo determinowały ustaloną na poziomie 40 złotych wysokość jednej stawki dziennej. Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał go w mocy.

Nadto wobec nieuwzględnienia wywiedzionej apelacji Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze oraz opłatę za II instancję w kwocie 120 złotych.